Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 900 M. Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową 1000 M. Za granicą 1400 M.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, ul. Skoła 4. Telef. Red. 15. — Telef. Admin. 291

GAZETA PORANNA

Numer zawiera 12 stron.

CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 40 Mk.
Wychodzi codziennie o godzinie 6-tej rano.

Nr. 6448. Lwów, sobota 29. lipca 1922. Rok XIII.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Rząd parlamentarny niemożliwy

Projekt rządu pozaparlamentarnego.

NIEUDANA PRÓBA K. P. K. STWORZENIA WIĘKSZOŚCI Z N. Z. L.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. lipca.

(m.) Klub Pracy Konstytucyjnej rozpoczął dziś akcyę przedwstępną, zmierzającą do wysondowania gruntu pośród grup centrowych co do **możliwości stworzenia podstaw dla nowego rządu.** Celem zaspokojenia K. P. K., który dotychczas jeszcze nie zszedł ze stanowiska gabinetu parlamentarnego, lewica zgodziła się na tę próbę.

Wobec tego **K. P. K. przystąpił do pertraktacyi z pos. Skulskim** co do ewentualnego przystąpienia N. Z. L. do koalicyi centrowej, na której miałby się oprzeć ewentualny gabinet parlamentarny. Pos. Skulski wstrzymał się na razie od odpowiedzi oficyalnej w tej sprawie, aż do zebrania zarządu stronnictwa i pełnego klubu, prywatnie jednak od siebie zaznaczył, że **koncepcya gabinetu parlamentarnego**, opartego na koalicyi stronnictw centrowych bez udziału Ch.-D., oraz grupy pos. Dubanowicza, **jest jego zdaniem nierealna.** Odpowiedź ta zgóry przesądza cały problem gabinetu parlamentarnego **w duchu ujemnym.**

W związku z tem odbywała się wczoraj między ugrupowaniami lewicowemi ożywiona wymiana zdań w sprawie **wytworzenia podstaw dla gabinetu pozaparlamentarnego,** dla którego inicyatywę dałby Naczelnik Państwa. Idzie przedewszystkiem o osobę premiera, co do którego między lewicą a K. P. K. **zachodzą pewne różnice zdań.**

Pozatem pozostaje jeszcze do załatwienia **kandydatura pos. Korfantego**, a to z tej przyczyny, że stronnictwa, popierające pos. Korfantego, jak i sam p. Korfanty, utrzymują, iż wczorajsze głosowanie w Sejmie **nie usunęło automatycznie jego kandydatury,** a pozbawić go może mandatu prezydyalnego jedynie Komisya główna, która go w ten mandat zaopatrzyła.

Pomimo tych wszystkich trudności, w kołach poselskich wyrażają pogląd, że **uda się je pokonać** i już dni najbliższe przyniosą rozwiązanie przeciągającego się kryzysu.

Trocki z synem.



Rycina powyższa przedstawia krwawego władcę Rosyi Trockiego ze swym synem.

Jeszcze jeden głos za Naczelnikiem Państwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. lipca.

(m.) Okazuje się, że pos. Dębiński, którego głos zaliczano do głosów, oddanych przeciwko Naczelnikowi Państwa, **oddał białą kartkę.** Poseł Pomarański, który przez pomyłkę znajdował się w czasie głosowania wśród posłów prawicowych, głosował z lewicą.

W ten sposób należy sprostować wynik głosowania: Za wnioskiem pos. Głąbińskiego **wypowiedziało się 186 posłów, przeciw zaś 206 posłów.**

Posiedzenie Sejmu 331-sze.

Ordynacya wyborcza. — Sposób wybierania prezydenta Rzplitej. — Pragmatyka służbowa. — Marszałek obrażony. — Zamknięcie posiedzenia.

Warszawa, 28. lipca.

(m.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu posłowie socyalistyczni **uprawiali nieustanną obstrukcyę,** chcąc w ten sposób wyrazić protest przeciwko pokrzywdzeniu „małych" klubów przy opracowaniu ordynacyi wyborczej.

Posiedzenie wczorajsze charakteryzowały **ciągłe głosowania imienne,** przeciągające obrady.

Warszawa, 27. lipca.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi ustawę w przedmiocie zbycia lub zamiany nieruchomych majątków państwowych — które przeszły na rzecz państwa w myśl ustawy z 15. lipca 1921.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad ordynacyą wyborczą.

Odrzucono w imiennem głosowaniu szereg poprawek do poszczególnych art. Do art. 32 przyjęto poprawkę komisyjną, dotyczącą szczegółowego sposobu układania spisu wyborców. Do art. 42 przyjęto 246 przeciwko 76 głosom poprawkę, głoszącą, że kandydat na posła **musi złożyć oświadczenie, że uważa się za obywatela państwa polskiego.**

Do art. 45 przyjęto poprawkę komisyjną, że zgłoszenie kandydatury powinno być **podpisane przez 50 osób, zamiast 150,** jak to było przedtem.

Do art. 58 odrzucono poprawkę P. P. S. i Wyzwolenia, aby zgłoszenie listy państwowej podpisywane było przez 500 wyborców, z dwóch okręgów wyborczych po 250 osób z każdego okręgu. Pozostały się liczby komisyjne, mianowicie 1000 i 500. W innym ustępie tego art. na wniosek komisyi uchwalono,

że liczba kandydatów na listy państwowe nie może przekraczać 100 (przedtem 200).

Marszałek oznajmił, że na wniosek kilku klubów przerywa dalsze głosowanie na 15 minut celem umożliwienia klubom porozumienia.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi konstytucyjnej o projekcie rządowym regulaminu zgromadzenia narodowego, które ma wybierać prezydenta Rzeczypospolitej. Referował poseł ks. Lutosławski.

Komisya przyjęła projekt rządowy z małemi zmianami, mianowicie uzupełniła go postanowieniami, zaczerpniętemi przeważnie z francuskiego zgromadzenia narodowego dla wykluczenia sytuacyi, w której by się znalazło państwo, gdyby z powodu rozmaitych okoliczności, nieprzewidzianych w regulaminie — wybór prezydenta okazał się niemożliwym. Dodano postanowienia, normujące szczegółowo niektóre przepisy procedury, na stępnie ujęto ustawowo kwestyę przysięgi prezydenta oraz złożenia przez niego innych ewentualnie piastowanych godności i mandatów. Dalej zostało przewidziane przekazywanie władzy od jednego prezydenta do drugiego w taki sposób, jak we Francyi, przyczem organem, komunikującym nowemu prezydentowi jego wybór, jest prezydent Rady ministrów jako zwierzchnik władzy wykonawczej bezpośredniej. W ten sposób ustawę zabezpieczono przed niespodziankami, tembardziej, że w wypadkach wątpliwych wedle art. 27 stosować należy regulamin Sejmu.

Ustawę przyjęto bez dyskusyi en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie poseł Mieczkowski przedstawił sprawozdanie komisyi prawniczej o ustawie w przedmiocie ratyfikacyi polsko-niemieckiego układu o amnestyi na górnośląskim obszarze plebiscytowym. Ustawę tę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Godek referował nowele do ustawy o pragmatyce służbowej. Okazało się, że niektóre przepisy ustawy o pragmatyce nie są dość jasno sformułowane i dlatego komisya uznała potrzebę noweli przedstawionej przez rząd.

Po przemówieniu pos. Saligowskiego, który podkreślił, że ustawa o pragmatyce służbowej urzędników, wniesiona 21 września r. u. dotychczas nie została załatwiona, przystąpiono do dalszego głosowania nad ordynacyą wyborczą.

Przyjęto poprawkę komisyi do art. 90 i 94 oraz poprawkę do art. 95, określającą nowy sposób liczenia mandatów z listy państwowej. Dalej przyjęto poprawkę komisyi do art. 97.

Nastąpiła przerwa 10-ciominutowa, po której wicemarszałek Osiecki oświadczył, że wpłynął wniosek o zamknięcie posiedzenia. Pos. Ratai domagał się dalszego głosowania nad ordynacyą wyborczą. Pos. Skulski oświadczył, że nie zażądano zamknięcia posiedzenia z powodu spóźnionej pory, lecz z powodu obrazy Marszałka przez jednego z posłów. Pos. Ratai oświadczył, że sprawa obrazy Marszałka musi być niewątpliwie załatwiona, bo tego wymaga godność Sejmu, nie przeszkadza to jednak dokończenia głosowania nad ordynacyą wyborczą. Ordynacya wyborcza obchodzi cały kraj. Ks. Lutosławski oświadcza, że godność Sejmu obchodzi także cały kraj. W głosowaniu przyjęto wniosek o odroczenie obrad 193 głosami przeciw 166.

Wpłynął jeszcze wniosek nagły ZLN. o rozciągnięcie na cały obszar Rzeczypospolitej ustawy austryackiej, dotyczącej przepisów karnych w sprawie ochrony swobody zgromadzeń wyborczych. Wniosek odesłano do komisyi.

Następne posiedzenie jutro, w piątek. (PAT.)

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW.

Warszawa, 27. lipca.

Komisya prawnicza, rozpatrując w dalszym ciągu projekt o ochronie lokatorów, przyjęła z nieznacznemi poprawkami w trzeciem czytaniu art. 5 do 10, traktująca o dobrowolnych umowach w opłatach lokatorów i sublokatorów. (PAT).

Czy Sejm odbędzie sesyę jesienną?

USIŁOWANIA PRZEDŁUŻENIA ŻYWOTA SEJMU DO WRZEŚNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. lipca.

(m.) W prawicowych kołach poselskich utrzymuje się opinia, że zachodzi konieczność odbycia jeszcze sesy ijesiennej obecnego Sejmu, mianowicie we wrześniu, ponieważ po zostało dużo pilnych spraw, które Sejm w myśl uchwały powinien załatwić przed ukończeniem swej działalności.

Temu poglądowi przeciwstawia się lewica, rada widzieć Sejm rozwiązany zaraz po ukończeniu obrad nad ordynacyą wyborczą, t. zn. chociażby jeszcze w miesiącu bieżącym.

Nadto lewica uważa za rzecz nie dającą się pogodzić, aby jesienna sesya obecnego Sejmu obradowała we wrześniu, podczas gdy wybory odbyć się mają z końcem października.

ROZDWOJENIE W STRONNICTWIE MIESZCZAŃSKIEM.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 28. lipca.

(m.) Delegacya stronnictwa mieszczańskiego w b. Kongresówce uchwaliła nie dopuścić do przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa, jak również domagać się udziału stronnictw centrowych w przyszłym rządzie.

Tylko świat cywilizowany może pomódz Rosyi.

OPINIA ANGIELSKICH MĘŻÓW STANU O KWESTYI ROSYJSKIEJ.

Londyn, 27. lipca.

W Izbie gmin składał sprawozdanie angielski delegat na konferencyę haską Grean.

Oświadczył on między innemi, że jeżeli Rosya będzie uprawiać politykę, stosując się do ostatnich propozycyi rosyjskich, wówczas wejdzie na drogę swej odbudowy gospodarczej.

Clines wskazał, że kapitały, ulokowane w Rosyi przez przemysłowców francuskich, wpływają na politykę Francyi. Ta okoliczność jest sprzeczna z interesami Anglii.

L. George oświadczył, że przewiduje konieczność nowej konferencyi. Przypomniał on jakie stanowisko zajmowali alianci wobec Rosyi w czasie wojny i oświadczył, że aliantom nie można czynić zarzutu, jakoby spowodowali inwazyę w Rosyi, alianci bowiem przeszkodzili Niemcom w opanowaniu bogactw rosyjskich. Dzisiejsza Rosya — oświadczył L. George — będzie mogła wyjść z obecnych warunków tylko przy pomocy świata cywilizowanego, ale to możliwe jest tylko jedynie przy spełnieniu pewnych zastrzeżeń (PAT).

Zatarg Rzeszy z Bawaryą.

Wiedeń, 27 lipca.

„N. Wien. Tageblatt" donosi z Berlina, że gabinet Rzeszy odbył wczoraj dwa posiedzenia poświęcone sprawie bawarskiej. Zredagowano oświadczenie rządu Rzeszy precyzujące stanowisko rządu wobec rozporządzenia bawarskiego.

Oświadczenie to stwierdza, że rozporządzenie bawarskie godzi w jedność państwa, i apeluje do rządu bawarskiego, aby uznał ustawę o ochronie republiki, która doszła do skutku drogą konstytucyjną. (PAT.)

Berlin, 27. lipca.

„Berliner Zeitung am Mittag" dowiaduje się o nagłem odroczeniu posiedzenia rządu Rzeszy w sprawie Bawaryi. Zapowiedziana na dziś przed południem Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Eberta została w ostatniej chwili odroczona bezterminowo. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów miała zapaść ostateczna decyzya w sprawie Bawaryi.

Rokowania, podjęte przez prezydenta Eberta, w których bierze udział prezydent parlamentu Loebe, nie zostały ukończone. Rokowania te zmierzają do załagodzenia konfliktu. (PAT.)

Berlin, 27 lipca.

Bawarski prezydent ministrów hr. Lerchenfeld przybywa w najbliższych dniach do Berlina, aby pertraktować z rządem Rzeszy. (PAT.)

Stutysięczna armia górnośląska w Bawaryi.

RZĄD BAWARSKI MUSIAŁ UCZYNIĆ ZADOŚĆ ŻĄDANIU KLIKI WOJSKOWEJ.

Monachjum, 27 lipca.

Socyalistyczny poseł Kikisch podaje sensacyjne rewelacye, tyczące się historyi poprzedzającej ogłoszenie rozporządzenia rządu bawarskiego. Kikisch na podstawie posiadanych dokumentów twierdzi, że stanowisko rządu bawarskiego podyktowane zostało przez tajne organizacye wojskowe.

Związki te opierają się na przybyłym na wiosnę br. z G. Śląska korpusie „Oberland" w liczbie około 100.000 ludzi. Korpus ten rozmieszczono częściowo w Bawaryi, częściowo w Tyrolu, 10.000 zaś ludzi na Węgrzech pod wodzą słynnego majora Bischöfa i kapitana Papsta. Ubiegłej jesieni zaprzysiężenia oficerów i żołnierzy z tego korpusu dokonali zastępcy eks-króla bawarskiego Ludwika i ks. Ruprechta, który planował wówczas zamach stanu, wstrzymał się jednak od tego i zadowolił oświadczeniem, że nie rezygnuje ze swych praw.

Według Kikischa organizacya „C" ma być tak że oddziałem tego korpusu. Pod naciskiem tych tajnych organizacyi wojskowych rząd bawarski skapitulował i oświadczył się przeciw ustawie o ochronie republiki. (AW.)

„SOWIECKA REPUBLIKA BAWARSKA".

Wiedeń, 27. lipca.

„8-Uhr Abendblatt" dowiaduje się z Monachium, że komuniści odbywają tam liczne zgromadzenia poufne, zamierzając w razie — gdyby wysłano wojska Rzeszy do Bawaryi — ogłosić tam „republikę rad".

Berlin zna te zamiary i dlatego z obawy nowych rozruchów nie myśli o zastosowaniu środków gwałtownych przeciw Bawaryi. (AW).

W. KS. MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ W BAWARJI.

Ryga, 27. lipca.

„Siewodnia" donosi, że był w. ks. Mikołaj Mikołajewicz przybył z Włoch do Bawaryi, gdzie się zamyśla osiedlić. Prawdopodobnie zamieszka on w pobliżu posiadłości księcia Leuchtenberga w Górnej Bawaryi. —

Ruina starej Europy.

TYLKO ODBUDOWA WEDŁUG PLANU Z XIX. W. MOŻE JĄ URATOWAĆ.

Lwów, 28 lipca.

Głośny amerykański mąż stanu Hoover, który w czasie wojny był w Stanach Zjednoczonych dyktatorem żywnościowym, orzekł, że **Europa posiada o 100 milionów mieszkańców zadużo**, czyli o tyle więcej, niż jej ziemia może wyżywić.

To odkrycie p. Hoovera skłoniło ekonomistę francuskiego p. Cailaux do zastanowienia się **nad przyczynami tego olbrzymiego przyrostu** ludności europejskiej, który przypada na okres ostatniego dwudziestolecia.

Według opinji p. Cailaux, wyrażonej na łamach paryskiego „Ere Nouvelle", jedyną przyczyną tego przeludnienia Europy jest jej **uprzemysłowienie w najszerszem znaczeniu tego słowa.**

„Ażeby tak przeludniona Europa mogła żyć— powiada ekonomista francuski — trzeba było utrzymywać w niej stałą równowagę, tj. państwa, które się na nią składają, **musiały żyć w stanie zupełnego pokoju.**

I nasuwa się dylemat — albo stary kontynent będzie odbudowany według planu szerzej pojętego, a jednak analogicznego do planu, jaki naszkicowali wielcy mężowie XIX. wieku„ **albo też runie stopniowo.**

„Ale dlaczego mówimy o przyszłości? — pyta p. Caillaux. **Upadek już się zaczął.** Głód i zaraza panują w Rosyi, niszcząc miliony ludzi. Austrya, okrojona, kona. Kraje zachodnie są jeszcze bezpieczne... stosunkowo.., posiadają zapasy towarów i sił, dzięki którym żyją, ale fala grozy i nędzy zbliża się. Spadek wartości pieniężnych w całej Europie środkowej, **to wielki dzwon, uderzający na trwogę.**

„Czy usłyszą u nas ten dzwon? Czy zrozumieją, że trzeba wybrać **między życiem a śmiercią?** Zbliżenie wzajemne, współpraca ludzi wszystkich ras — oto jedyne formuły życiowe".

O ileż natomiast korzystniej przedstawia się pod tym względem sytuacya w innych krajach. Tam — w przeciwieństwie do Polski i jej „koleżanek" drożyźnianych — **ceny zwolna, lecz stale, spadają.** Jak stwierdza niemiecki urząd statystyczny, ceny rynkowe objawiają wszędzie tam tendencyę **ku wyrównaniu się z cenami przedwojennemi.**

W Anglii ceny produktów spożywczych i odzieży **zmniejszyły się od kwietnia** o 2 i pół procent. Wydatki pojedynczej rodziny angielskiej zmniejszyły się w porównaniu z rokiem 1920 o 34 procent.

W Ameryce ceny produktów spożywczych coraz bardziej

zbliżają się do cen przedwojennych.

W miesiącu marcu r. b. ceny powyższych produktów przewyższały ceny przedwojenne jedynie o 36 procent.

W Kanadzie wydatki pojedynczej rodziny w miesiącu marcu r. b. przewyższały wydatki przedwojenne o 42 procent.

We Francyi, Belgji i Włoszech **sytuacya** nie przedstawia się wprawdzie jeszcze **tak** pomyślnie, ulega ona jednak **z każdym miesiącem znacznej poprawie. W miesiącu marcu r. b. wydatki pojedynczej rodziny przewyższały trzykrotnie** wydatki przedwojenne.

W Szwajcaryi wszystkie produkty

uległy znacznej zniżce.

To samo daje się zauważyć w Holandyi i Norwegii.

Ale bo też wszędzie na Zachodzie zwalcza się energicznie „paskarstwo" i niema tam — ciągłych, rujnujących kraj przesileń politycznych.

469 razy drożej niż przed wojną.

POLSKA, AUSTRYA I ROSYA NAJDROŻSZEMI KRAJAMI W EUROPIE.

Lwów, 28. lipca.

Niema dnia niemal na całym obszarze naszej Rzeczypospolitej, któryby nie przyniósł nam „niespodzianki" (choć do tych niespodzianek przywykliśmy już w ciągu ostatnich lat kilku) w postaci podrożenia tego lub owego artykułu pierwszej potrzeby. Doszło do tego, że lada zniżka ceny jakiegoś przedmiotu, — choć zawsze śmieszna w swoich zamiarach i krótkotrwała — **stanowi u nas prawdziwą sensacyę.**

I cóż dziwnego! Wszakże „sensacye" takie zdarzają się tak rzadko, choć marzy o nich ludność, ledwo dysząca pod jarzmem straszliwej drożyzny. A że jarzmo to nie byle jakie, świadczy fakt, że już w styczniu bieżącego roku **wydatki rodziny na utrzymanie** były w Polsce

469 razy wyższe,

aniżeli na obszarze ziem polskich przed wojną. Tak oblicza berlińskie urzędowe Biuro statystyczne w swojej tabeli porównawczej **o obecnej sytuacyi drożyźnianej w różnych krajach europejskich.**

„Zdystansowały" nas pod tym względem **tylko Austrya i Rosya.** W pierwszej — według obliczeń berlińskich — wydatki te **były 652 razy wyższe, niż przed wojną.**

Co się tyczy Rosyi, to ceny dosięgły tam rozmiarów iście fantastycznych. W kwietniu naprzykład rodzina w Moskwie dla zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb wydać musiała przeszło

30 milionów rb. sowieckich.

Funt razowego chleba kosztował w tym miesiącu w Odessie 92 tysięcy rb., w Moskwie 85, a w Petersburgu 73 tysięcy rb.

MARCELI PREVOST. 16

DONŻUANKI.

POWIEŚĆ.

(Przekład autoryzowany).

Przełożył

Kazimierz Bukowski.

—o—

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy)

— Zabieram pana z sobą, panie Trevoux — rzekł. — Powiedział mi pan, że ma pan interes w departamencie Kolonji?

Tak, — odparł oficer, — spojrzawszy wpierw na Bertę, która skinęła potakująco oczyma. — Ponieważ śpieszy się pan, chodźmy na Quai d'Orsay.

Wyszli razem z salonu, ścigani wzrokiem obu kobiet.

Doprawdy, bardzo miły człowiek, rzekła hrabina po chwili milczenia.

— Guilloux?

— Ten gaduła? ten fałszywy ironista, Nie! W każdej ambasadzie jest takich kilku jak on. Mam na myśli Trevoux'a.

— Prawda, że jest bardzo miły? odparła Berta. Lekko, jak sikorka ulatująca z jednej gałązki na drugą, usiadła na kozetce obok Albiny. Wzięła jej długie ręce w swoje dłonie i oparłszy brodę na kolanach hrabiny, uniosła w górę oczy, a z całej jej postaci biła utajona radość.

— Kiedy piękny ten gaduła dręczył nas swoimi elukubracyami, rzekła, było mi przykro, ponieważ czułam, że Jan cierpiał. Takie kryształowe serce! szczere!... Czuł, że chcą nas trochę oszkalować, ciebie i mnie, a szanuje mnie bardzo.

— Ależ ty, mała Berta zasługujesz w zupełności na szacunek, rzekła Albina uśmiechając się.

— Zdaje mi się, rzekła dobrodusznie. Byłam zamężna przez sześć miesięcy... ale dajmy temu pokój! Od czasu separacyi żyłam jak zakonnica. A mimo to jaką to mam opinię! Cóż na to poradzić, mój Boże!

— Trzeba być mniej piękną, mniej inteligentną i mniej szczęśliwą... Boże! jaka ty jesteś dziś piękna! dodała hrabina, odsuwając nieco od siebie delikatną figurkę Berty i wpatrując się w jej twarz jak w jakąś cenną miniaturę. Bije od ciebie jakiś wzruszający blask, którego nie zauważyłam przed miesiącem, gdy twój chłopak nie wrócił z nad Renu i gdy znałaś go jeszcze jako młodzieńca.

Berta Lorande westnęła głęboko, i spuściła oczy z prawdziwem zawstydzeniem.

— Ach! ciągnęła dalej hrabina, spotwarzyłam teraz tego Guilloux. Co za ohydna przenikliwość umysłu. Wszakże nie przypadkowo objaśniał nam fakt późnego pojawienia się idealnej miłości w życiu kobiety oddawna wolnej. Chciał nas obie przestraszyć.

Berta otworzyła szeroko oczy, w których kryło się utajone zdziwienie.

— Że mówił o mnie; to więcej jak pewne. Zauważył, że ja i Jan.... Ale ty?

— O mnie myślał również. Czy zauważyłaś, że w czasie śniadania i tutaj mówiąc o Celtics'ie i o sobotniem wieczorze, wymienił wszystkich i wykpił wszystkich, ale nie wymówił jednego imienia, właśnie tej osoby, która siedziała przy jego stole, była jego gościem i towarzyszem broni?

— Pana... jakże się nazywa... Vaugreniera?

— Rogera Vaugreniera. Guilloux czekał, aż odezwę się pierwsza, i spodziewał się, że zażądam od niego informacyi i okażę zainteresowanie. Ale byłam równie mądra jak on.

— Czy nie przypuszcza, że jesteś przyjaciółką tego pana?

— Nie, ale pan ów mówił mu zapewne o mnie i wypytywał go. Wiedział, że mam go dziś przyjąć.

— Ach! masz go przyjąć?

— Tak. O czwartej godzinie.

Berta zerwała się na równe nogi z powolną zwinnością akrobatki. Spojrzała na sześciokąt z dyamentów przymocowany w przegubie jej ręki platynowym łańcuszkiem, a potem na zegarek w stylu Louis XVI stojący na kominku.

— Dochodzi czwarta godzina, rzekła. Odchodzę.

Albina wstała również. Była w tej chwili wyższa, gdyż stojąc przed swoją przyjaciółką, czuła mocny zapach jej rudych włosów.

— Przyjdź dziś wieczorem do Opery, rzekła. Nie chcę być sama.

— Dobrze.

Szły w milczeniu przez wielki, dość ciemny salon. Zatrzymały się przed podwójnymi drzwiami, wychodzącymi na schody.

(C. d. n.)

Ulewy nie zaszkodziły jeszcze urodzajom.

SZKODY WYRZĄDZIŁA TRĄBA POWIETRZNA I GRADY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. lipca.

(m.) Koła rządowe otrzymały wiadomość, że skutki obecnych deszczów **nie są dotychczas jeszcze groźne dla urodzajów tegorocznych.** Oczywista, ulewy wstrzymały sprzęt zboża, dotąd jednak nie zanotowano wypadku, aby gdziekolwiek zboże poczęło „róść". Wielkie szkody natomiast wyrządziła **trąba powietrzna i burza gradowa**, które przeszły na województwami poznańskiem, kieleckiem, lubelskiem i **częściowo nad Małopolską.**

Naogół urodzaje tegoroczne **przedstawiają się pomyślnie**, z wyjątkiem małego rejonu pod Warszawą. Bardzo pomyślne wiadomości nadchodzą też z kresów wschodnich: Polesia, Wołynia i Podola.

Rośliny okopowe (jarzyny) zapowiadają się niemniej dobrze.

Czego nie wolno z Polski wywozić.

NOWA LISTA TOWARÓW, KTÓRYCH EKSPORT JEST ZAKAZANY.

Lwów, 28 lipca.

Władze centralne opracowały po uzgodnieniu w odnośnych ministerstwach nową listę towarów, których wywóz za granicę jest zakazany. Lista ta, mająca się wkrótce ukazać w „Monitorze Polskim", obejmuje następujące towary:

Zboża w ziarnie (z wyjątkiem ryżu), groch, fasolę i bób, mąkę (oprócz ziemniaczanej), kaszę, słód, warzywa i okopowe, świeże ziemniaki, buraki pastewne i cukrowe, cykorye, brukiew, marchew, kapustę, ziemniaki suszone, płatki, krajankę mieloną i niemieloną, cukier, mięso świeże, solone, gotowane, suszone, wędzone, marynowane, wędliny i szynkę, zwierzynę i ptactwo bite, sery, twaróg, ser chudy i niesfermentowany, masło krowie i owcze, jaja i specyalną paszę dla zwierząt, odpadki lub uboczne produkty fabryczne, makuchy i otręby wszelkie, bydło, konie, trzodę chlewną, zwierzęta domowe (drób), z wyjątkiem kotów i psów, nawozy, kości surowe i końskie, siano, słomę nieczyszczoną, sieczkę, plewy, nasiona oddziel nie niewymienione, choćby tłuszczone, nasiona ole iste, wiklinę wszelką, olej skalny, cienny i nieczyszczony (ropę), ilej wulkanowy i cylindrowy, sole potasowe, rudy metaliczne i mineralne, żelazo i stal, stare, lane i kute, fragent, łom, szmelc, wiory, również prasowane i proszek, wiórki do czyszczenia itp. do użytku domowego i celów technicznych szmaty, skrawki papierowe i makulatura, błonnik roślinny (celulozę), masę przyrządzoną chemicznie ze szmat, słomę suchą i wilgotną.

Brak drzewa w domenach państwowych.

NOWE ZARZĄDZENIA.

(p.) Od kilku ostatnich tygodni domeny państwowe we Lwowie nie wydają już drzewa i nie sprzedają osygnat. Głównym tego powodem jest olbrzymia trudność dowozu, gdyż chłopi za żadną cenę nie chcą w obecnej porze żniw jechać z furmanką. Ta trudność i drożyzna dowozu wpłynęły też w znacznej mierze na podrożenie drzewa, które z 18 tys. mk. podwyższono odrazu na 27 tys. za sąg bez dostawy do domu.

Jest to w każdym razie podwyżka czysto teoretyczna na najbliższą przyszłość, gdyż, jak powiedzieliśmy, drzewa niema. Według komunikatu urzędowego sprzedaż ma być na nowo podjęta od połowy sierpnia, lecz jak dobrze poinformowani twierdzą, dobrze zrobi ten, kto w swoim preliminarzu drzewnym przesunie ten termin o jaki miesiąc. — Czy zaś wtedy nie okaże się potrzeba nowej podwyżki jest rzeczą wielce prawdopodobną. Nie potrzeba dodawać jaką troską ta smutna perspektywa musi napełniać tych, którzy są uprawnieni do pobierania opału z tego źródła, tj. urzędników państwowych, którzy stanowią ciągle jeszcze klasę najsłabszą finansowo.

Również, jak nas informują, wprowadzoną została zmiana odnośnie do legitymacyi. Dotychczasowe legitymacye, wystawiane przez urząd, w którym odnośny urzędnik pracuje, tracą ważność, natomiast nowe asygnaty będą wydawane wprost w Dyrekcyi domen państwowych.

KRONIKA.

Lwów, 28. lipca.

ZMIANY W DYPLOMACYI.

Jak nam donoszą, obecny poseł polski w Moskwie, dr. Zygmunt Stefański (Małopolanin, dziennikarz z zawodu), opuszcza swoje stanowisko. Jako następca wymieniany jest naczelnik Wydziału wschodniego Min. spraw zagr. p. Kosakowski.

Wobec usunięcia się p. Pułaskiego i rezygnacyi p. Berenzowa z poselstwa w Charkowie, posłem Rzeczypospolitej polskiej na Ukrainie sowieckiej ma zostać były zastępca komisarza generalnego Zarządu ziem wschodnich, p. Kolankowski.

Z jakiemi wadami nie można być nauczycielem.

Lwów, 28 lipca.

Ministerstwo zdrowia wydało rozporządzenie, że nauczycielem szkół publicznych **nie może być** osoba o pewnych wadach fizycznych.

Należą do nich: **rażący wygląd zewnętrzny**, a więc wydatne **kalectwa i ułomności**, wybitne zniekształcenie i zeszpecenie twarzy, wyraźne fiki i grymasy.

Dalej: widoczna, a zwłaszcza **zaraźliwa choroba skórna**, przykra, cuchnąca woń z ust, cuchnący wyciek z nosa, rozwinięta albo rozwijająca się poważna choroba organiczna narządów wewnetrznych serca, płuc nerek i innych organów. Nieprawidłowa wymowa: **jąkanie się**, seplenienie, bełkotanie. Stałe drżenie rąk, kurcz pisarski. Nieprawidłowy i nie dający się naprawić za pomocą szkieł wzrok i nieprawidłowy słuch. Napady epilepsyi, przebyta ciężka choroba umysłowa, nadmierna, **stała pobudliwość i wybuchowość**, rozwijająca się poważna choroba nerwowa. Objawy alkoholizmu.

„Litania" — jak widzimy — długa. Czy tylko nasze szkoły znajdą dość sił nauczycielskich, jeżeli zbyt skrupulatnie będzie się przestrzegać tego rozporządzenia — zwłaszcza wobec „żebraczego" uposażenia nauczycieli!

Z DNIA.

ZWYCIĘSTWO DZIADKA.

Wotum ufności dostał Dziadek w Sejmie
Upadła w próżnię złości błyskawica.
A więc się, teraz pytamy uprzejmie:
Co znów nowego wymyśli prawica?
Jakie szykany nowe wykorfanci
Grupa warchołów, krzykaczy i drańci?

Trzeba nam szybko podźwignąć się z matni,
Okręt zbłąkany zaopatrzyć sterem.
Oby nareszcie to był akt ostatni
Tej kilkuletniej walki z Belwederem,
Która przez figle dziecinne i psotne
Odbiera państwu zasoby żywotne.

Pytam pijaka, co się ledwie trzyma:
Dlaczego pije a ten odpowiada:
Czyż można patrzeć trzeźwymi oczyma
Na swą ojczyznę, która w otchłań pada
I miasto kwitnąć wysoko i górnie
Daje się niszczyć przez osły i durnie?

Nemo.

OFICEROWIE REZERWOWI.

Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że oficerowie nieobjęci listą oficerów zawodowych, ani ogólnym spisem oficerów rezerwowych, posiadają charakter oficerów rezerwy. Stopień i starszeństwo tych oficerów rezerwy zostaną ustalone w liście staszeństwa oficerów rezerwowych. Zasadniczo wszyscy oficerowie rezerwy powinni być zdemobilizowani. Wyjątki stanowią zatrzymani w służbie czynnej rozporządzeniami min. spraw wojsk.

Poza oficerami zawodowymi i wyżej wymienionymi zatrzymanymi czasowo ze względu na dobro służby — oficerowie gaży oficerskiej otrzymywać od 1. lipca nie będą. Ci z pośród nich, którzy mają prawo do emerytury, zgłaszają się swoim D-com dla wymiaru pensyi emerytalnej. Tym oficerom należą się normalne pobory czynne, aż do uskutecznienia wymiaru emerytury.

Z Akademii weterynaryi. Rektorat podaje do wiadomości, że celem przyjęcia w poczet słuchaczów tej uczelni na rok akademicki 1922/23, należy wnieść podanie z załączeniem świadectwa dojrzałości z gimnazyum i metryki urodzenia najpóźniej do dnia 15. września. Wpisy odbywać się będą w czasie od 15. września do 30 września. Wykłady rozpoczną się 1. października.

Obchód 6-go sierpnia.

Kraków, 27. lipca.

Wedle komunikatu Komitetu „Obchodu dnia 6. sierpnia“, przyjazd Naczelnika Państwa do Kraakowa ma nastąpić 5. sierpnia. W dniu tym Naczelnik Państwa weźmie udział w uroczystościach wojskowych, związanych z rocznicą stracenia Romualda Traugutta oraz z **rocznicą wymarszu kadrówki legionowej w pole** w dniu 6. sierpnia 1914.

Wieczorem tegoż dnia p. Naczelnik Państwa weźmie udział w wieczornicy Legionistów, urządzonej z okazyi zjazdu.

Komitet zjazdu byłych Legionistów zawiadamia mających zamiar wziąć udział w zjeździe, że w dniu 5. sierpnia czynne będzie na dworcu kolejowym w Krakowie **biuro komitetu zjazdu, które wydawać będzie przybywającym** karty uczestnictwa w zjeździe, oznaki zjazdowe, oraz udzielać będzie bezpłatnych kwater. (PAT).

Nad czem radziła delegacya Rady miejskiej.

Ukrócenie żebractwa. — Obchód 6-go sierpnia. — „Plac Józefa Piłsudskiego“. — Nowe placówki przemysłu.

Lwów, 28 lipca.

(p.) Wczorajsze posiedzenie delegatów Rady miejskiej odbyło się pod kierownictwem wicepr. **Obirka** przy niemal pełnym składzie, a tok obrad odznaczał się precyzyjnem ujęciem przedmiotu **bez niepotrzebnych a przewlekłych tyrad**, w jakie aż nadto często obfitują posiedzenia pełnej Rady.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego **r. Bogdanowicz** im. Sekcyi I. (dobroczynności) postawił następujące wnioski:

1) Aby celem ograniczenia żebractwa **przeprowadzono statystykę osób żebrzących** i wydano im legitymacye oraz aby gmina odniosła się do miast europejskich z zapytaniem, w jaki sposób rozwiązały u siebie kwestyę żebractwa.

2) Aby przeprowadzono **ewidencyę funduszów na cele dobroczynne** oraz aby Magistrat zarządził, by pozycye na cele dobroczynne były prowadzone odrębnie, co umożliwiłoby Sekcji I. rozdzielanie wsparć w ramach zakreślonego budżetu.

3) O zwiększenie personalu konceptowego departamentu dobroczynności.

Dwa pierwsze wnioski odesłano do regulaminowego traktowania; co do trzeciego wicepr. Obirek oświadczył, że sprawa ta może być dopiero rozpatrywana, gdy **Magistrat wogóle przystąpi do powiększenia personalu urzędniczego.**

Następnie w sprawie obchodu rocznicy 6-go sierpnia r. Bogdanowicz postawił wniosek nagły, by delegacya Rady zastanowiła się w jaki sposób **weźmie udział w tej uroczystości**, której urządzeniem we Lwowie zajmuje się Komitet wojskowy, przedkładając następujący program:

Udekorowanie wieży ratuszowej chorągwiami, wysłanie telegramu do Naczelnika Państwa na Zjazd legionistów do Krakowa, wzięcie udziału gremialnego w pochodzie, a nakoniec po zatwierdzeniu dawniej już wyłonionego w tej mierze projektu, aby **plac Halicki nazwać placem J. Piłsudskiego** i odsłonić w dniu 6 sierpnia tablicę ze zmienioną nazwą tegoż placu.

Wicepr. Obirek podniósł, że ta ostatnia sprawa nie podlega kompetencyi delegatów, poczem na wniosek r. Próchnickiego **odesłano całą sprawę do kom. przewodn. klubów.**

Z porządku dziennego największe zainteresowanie i dłuższą dyskusyę wywołał referat r. Rawskiego w sprawie **wydzierżawienia, względnie sprzedaży gruntów miejskich firmom przemysłowym** „Kosacki“ „Alfa“ i „Gaz“.

W ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos rr. dr. Pieracki, Rybicki, Felsztyn, Próchnicki, Kauczyński, Rucker, wicepr. Stahl i in., omawiano potrzebę **popierania rozbudowy przemysłu we Lwowie.** Na ten cel odnośne grunta zostały też przez gminę nabyte.

W myśl wniosku sekcyi II. uchwalono **wydzierżawić firmie „Gaz“ grunt pod budowę zakładu** na 3 lata za czynszem dzierżawnym 60 tys. m. rocznie.

Firmie „Kosacki“ i „Alfa“ uchwalono **sprzedać dalsze grunta za 10 mil. mk. z zastrzeżeniem dla gminy** prawa pierwokupna tak dla obecnie, jakoteż i dla dawniej sprzedanych gruntów.

Dalej uchwalono przesunąć godziny pracy w przedsiębiorstwach handlowych, tak, że obecnie **wszystkie sklepy mają być otwierane o godz. 8. rano, zaś zamykane o godz. 6 wieczór.**

Podanie właścicieli zakładów golarskich, fryzyerskich, perukarskich oraz fotograficznych o pozwolenie wykonywania swego przemysłu w niedzielę oddalono z tem, że interesenci winni się zwrócić do odpowiedniej instancyi państwowej, ponieważ sprawa to nie podlega kompetencyi Rady miejskiej.

Na wniosek r. Poratyńskiego uchwalono podwyższyć dotacye dla Sióstr Miłosierdzia w Zakł. fund. im. Bilińskich na 300 i 250 mk. dziennie, zaś utrzymanie chorych na I. kl. podwyższyć na 12, na II. na 10 tys. mk., dla nowoprzybyłych na 18, względnie 15 tys mk. miesięcznie

Z referatu r. Höflingera uchwalono Pow. Biuru odbudowy na Persenkówce **wydzierżawić 4 morgi gruntu** do czerwca 1923 za czynszem 100 kg. żyta z dostawą na dworzec lub równowartością w gotówce.

Na wniosek r. Wereszczyńskiego **przyznano Tow. „Dzieci na wieś“ 250 tys. subwencyi**, a wreszcie w myśl wniosku referenta wybrano W. Cirina, Getritza i Sudhofa jako delegatów R. m. do Komitetu zarządzającego szkołami przemysłowemi i handlowemi uzupełniającemi

Narzeczona Wilh lma.



BARONOWA VON ROCHOW.

Jest to dama dworu zmarłej cesarzowej, która ma wejść w związek małżeński z byłym cesarzem niemieckim Wilhelmem. Zaręczyny już się odbyły, a narzeczona odwiedza dość często swego przyszłego męża, zamkniętego w niewielkiej holenderskiej mieścinie na zamku Amerongen.

Telefon Lwów—Katowice. Ministerstwo poczt i telegrafów zezwoliło na rozmowy międzymiastowe między Lwowem a Katowicami. Należytość za 3 minutową rozmowę wynosi 750 mk.

(p) **Pochwała zbrodni.** Obowiązujący u nas po dziś dzień austryacki kodeks karny przewiduje surową karę za pochwalanie zbrodni. Zdaje się jednak, że „Hromadskij Wistnyk“, wielbiący tak gorąco i wspominający tak często i tak tęskliwie „czasy austryackie“ jako złote dni Aranjuezu dla narodu ukraińskiego, zapomniał o tym paragrafie, kiedy donosząc o nowym akcie sabotażu politycznego, popełnionego przez wysadzenie w powietrze mostu kolejowego pod Grodnem, pozwala sobie na tak niedwuznaczny tytuł: „I Biłorusyny ne darmuj...“

Przestępczość w Warszawie. W miesiącu czerwcu zanotowano w Warszawie 6325 przestępstw, z tych 5713 wykrytych. Największa ilość, bo 623 przestępstw przypada na zakłócenie spokoju publicznego. Zgwałceń i innych wykroczeń przeciwko moralności było 86, podrzucenia dzieci 48, spędzenie płodu 5, bigamia 2, lichwa i paskarstwo 71, hazard karciany 10. Znaczną rubrykę stanowią kradzieże. Zanotowano kradzieży **bez włamania** 577, kieszonkowych 250.

Zakończenie strajku w Białymstoku. Strajk robotników przemysłu włókienniczego w Białymstoku został w dniu 22. bm. zlikwidowany. Robotnicy uzyskali podwyżkę w wysokości 30. prc.

W. samochodom nie wolno używać w mieście gwizdków motorowych. W związku z notatką naszą p. t. „Na pocztówce“ z dnia 2. bm. donos. Dowództwo 6 Dyonu Samochodowego we Lwowie, że rozkazem dziennym jeszcze z dnia 6. maja br. zabroniło szoferom wojskowym używania w mieście gwizdków motorowych na kurkach kompresyjnych. W razie przekroczenia tego rozkazu odnośni szoferzy ulegną bezwzględnej karze. Równocześnie odniosło się wymienione dowództwo do Dyrekcyi policyi z prośbą o wydanie zarządzeń dotyczących zachowania przepisanych sygnałów przez samochody prywatne.

(—) **Tajemnicze zniknięcie.** Przed tygodniem jeszcze wyszedł z hotelu „Belweder“, zabierając ze sobą jedynie klucz od swego pokoju, gość hotelowy, niejaki Leizor Rosner i do dziś dnia nie wrócił do hotelu. Po otwarciu, w asystencyi policyi, drzwi od pokoju przezeń wynajętego, znaleziono kufer, zawierający wiele garderoby, a nawet nieco gotówki. Różne domysły, nie oparte jednak na żadnej realnej podstawie, towarzyszą temu bądź co bądź ciekawemu faktowi.

Ile jest marek niemieckich? Według wykazu banku państwowego z dnia 15. lipca br. znajduje się obecnie w obiegu 175.437 mil. marek niemieckich.

(s) **Napad bandycki.** Jak nam donoszą, wtargnęło onegdaj dwóch w rewolwery uzbrojonych bandytów przez strych do pomieszkania Stefana Bodaka w Łomnej, pow. Turka i pobiwszy dotkliwie jego żonę i córkę, zrabowali 420 dolarów, 80.000 mk. i 300 koron austr. Przeciw podejrzanym o popełnienie tego rabunku wdrożyła policya dochodzenia.

(—) **Mania samobójcza** zatacza we Lwowie coraz to szersze kręgi; dowiadujemy się znów o nowem samobójstwie, które popełniła około 28 lat licząca, Rosa Russ, bufetowa z pokoju do śniadań Lewickiego przy ul. Zyblikiewicza 4, przez utopienie się w stawku na Żelaznej Wodzie. Denatka znikła wczoraj o godz. 9 rano, a już tego samego dnia o godz. 1 popoł. wyłowiono jej martwe zwłoki. Przyczyną samobójstwa miała być zawiedziona miłość.

(—) **Hojny gość w apartamentach pani Żądło.** Hojnego gościa przyjmowała onegdaj Antonina Żądło, zarządczyni „apartamentów dla pań i panów" na placu Krakowskim, gdyż ten na odchodnem wręczył jej tyle carskich rubli, ile ich w garść wlazło — a wlazło ich tam aż 3300 rb. Zafrasowana kobiecina, nie znając wartości tego grosza, wymieniła je u znajomych na placu kumoszek na 1000 mkp. Posterunkowy Rydz wpadł jednak na trop tej transakcyi, a idąc po nitce do kłębka, uznał pochodzenie tych zagranicznych pieniędzy za podejrzane i jako takie je zakwestyonował.

(—) **Pokąsana przez psa.** Pies, zerwawszy się z łańcucha, pokąsał bardzo niebezpiecznie swoją właścicielkę, 60-letnią staruszkę Teresę Galas, zamieszkałą przy ul. Nowej na Zamarstynowie. Pierwszej pomocy nieszczęśliwej udzieliło Pogotowie ratunkowe, a następnie oddano ją do leczenia domowego.

Nadużycia Tow. emigr. „Hias".

I KANADA SKARŻY SIĘ NA TĘ ORGANIZACYĘ.

Lwów, 28. lipca.

Równocześnie z wykryciem przez władze polskie licznych nadużyć w działalności **żydowskiego Tow. emigracyjnego „Hias" w Równem**, które — jak ustalono — pracowało na szkodę państwa polskiego, nadeszła z Kanady do Londynu skarga na tę samą organizacyę.

Mianowicie przedstawiciel urzędowego wydziału emigracyjnego w Kanadzie oskarża „Hias" o korzystanie z wszelkich sposobów **dla przemycania do Kanady z Europy**, zwłaszcza wschodniej, emigrantów — wbrew odnośnym przepisom emigracyjnym.

Z powyższego widać, **jak dalece słusznem jest rozporządzenie władz polskich**, polecające likwidacyę oddziałów tego towarzystwa na naszych kresach wschodnich.

Czy wspólnik zbrodni na Jasnej Górze?

STANISŁAW ZAŁÓG, WSPÓLNIK MACOCHA, UJĘTY W SZWAJCARYI.

Warszawa, 27. lipca.

Niezwykle ciekawą wiadomość przynosi jedno z pism warszawskich z Częstochowy: o aresztowaniu w Szwajcaryi **Stanisława Załoga, wspólnika eks-zakonnika paulińskiego Macocha** w jego zbrodni popełnionej przed 12 laty w klasztorze Jasnogórskim.

Wiadomość o ujęciu Załoga nadesłał do policyi częstochowskiej **konsulat polski w Bernie.**

Według relacyi, Załóg przed paru dniami zwrócił się do tegoż konsulatu o wizę paszportową do Polski **i podał się za mieszkańca gminy Dmenin**, pow. radomskiego. Ponieważ człowieka o tym nazwisku poszukuje również policya, przeto konsulat polecił go aresztować do czasu stwierdzenia jego tożsamości.

Przypomnieć należy, że aresztowany **jest czternastym z rzędu aresztowanym rzekomym Załogiem**, niestety, jednak każdy z aresztowanych dotychczas pod tem podejrzeniem okazał się z Załogiem nic wspólnego nie mającym.

Być może, że okaże się to z osobnikiem obecnie aresztowanym.

Kobieta hersztem bandytów.

—o—

W nocy z dnia 21 na 22 bm. do mieszkania pachciarza folwarku Jeżewice, gm. Komorniki, pow. grójeckiego, Abrahama Butmana, wkroczyło 5-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, **na których czele stała kobieta i wydawała rozkazy.**

Bandyci grożąc rewolwerami zażądali wydania sobie pieniędzy. Sterroryzowany Butman, odrazu wskazał gdzie są pieniądze, mimo to bandyci przeprowadzili szczegółową rewizyę w całym domu. **Zrabowano 440.000 mk. w gotówce**, 5 rb. w złocie, 50 rb. w srebrze i bielizny oraz garderoby na sumę około 1,240.000 mk., poczem bandyci z hersztem w spodnicy na czele zbiegli w niewiadomym kierunku.

MICHAŁ ROLLE.

Czy na prawdę zapomniany?

—o—

Sławną posiada przeszłość, mało który z dawnych grodów polskich mógłby się z nim równać na polu ofiar ponoszonych wciągu stuleci dla Ojczyzny.

Ukochał bo też ją gorąco, sercem całem. Trwał wiernie na straży, wsłuchując się w dzień i w noc, czy od kurhanów stepowych nie doleci jaki pogwar podejrzany.

Skoro dano mu znać o grożącem nowem niebezpieczeństwie, bił w dzwony licznych świątyń swoich na alarm, otwierał bramy na oścież na przyjęcie śpieszącej w jego mury ludności, ściągał potem zwodzone mosty, śluzami podnosił poziom okalającej go rzeki i czekał, kiedy mu przyjdzie odepchnąć dzikiego, krwi łaknącego wroga.

A kiedy ten istotnie otoczył gród obronny dookoła, zamykając garstkę bohaterów zwartym pierścieniem, twierdza jak gdyby zamierała. Z pozoru jednak tylko: przed łaskami słynącym obrazem Matki Boskiej kajały się w modlitwie niewiasty, na murach i w basztach czuwała męska połowa ludności, by w lot łatać poczynione w nich szczerby, być gotowym każdej chwili do obrony, a nawet uczynić z powodzeniem wycieczkę poza mury miejskie.

Gdzie drwa rąbią, tak drzazgi lecą, jeden więc lub drugi dzielny żołnierzyk wyprawę taką głową przepłacił, towarzysze westchnęli za kolegą, rodzina — o ile ją posiadał — po płakała, nie wpływało to jednak nic na napięcie patryotyczne, nie słabła chęć do ofiar dalszych, nie malały męstwo i odwaga.

Gród trwał niewzruszony na straży wschodnich Rzeczypospolitej rubieży, pełno też w nim zaszczytnych wzmianek, pełno dlań pochwał i przywilejów w uchwałach sejmowych i na kartach dziejów naszych, a gdy i jemu, nie z jego co prawda winy, wypadło pójść w bisurmańskie jarzmo, cała zapłakała Polska, królowi zaś na dobrowolnej tułaczce daleko na Zachodzie żyjącemu, na wiadomość o tem nieszczęściu serce pękło w piersi z rozpaczy.

I lat dwadzieścia siedm, lat długich i ciężkich trwała ta niewola. Wizerunek cudownej Opiekunki znalazł przytułek we Lwowie, potentaci przenieśli się w głąb Polski, szary jednak tłum pozostał na miejscu, czekając wytrwale wyzwolenia doby.

Gdy ta wreszcie nadeszła, wybiegł radośnie na powitanie zastępów wojsk polskich, uderzył czołem przed wiezionym w wspaniałej karocy cudownym obrazem i stanął ochotnie do pracy dla dobra nadewszystko umiłowanej Macierzy.

Dziwnemi drogami toczy się bieg życia nietylko poszczególnych jednostek, ale i państw całych. Do grodu dolatywały coraz smutniejsze wieści o tem, co działo się tam daleko, w stolicy państwa; odpierał raz jeszcze silne ataki możnych najeźdców, pewnego dnia wreszcie zdrada oddała go bez wystrzału w ręce wroga.

Szare mury zadrżały z rozpaczy, oburzenia i wstydu, bezbronne jednak były wobec przewrotności i złej woli ludzi, żądnych judaszowych srebrników, obcych tytułów i orderów.

Rozpoczęła się nowa epoka z każdym rokiem cięższa do zniesienia. Zrazu pozwolono staremu, czcigodnemu grodowi oddychać nieco swobodniej, szanowano jego język rodzinny i religię, niebawem jednak, jak wszędzie indziej pod rosyjskiem zaborem, zaczęto stosować coraz energiczniej system wynaradawiania. Miejsce urzędników polskich zajęła prawdziwa szarańcza żywiołów napływowych z nad Newy i Wołgi, nic nie mająca wspólnego z kresowem społeczeństwem; świątynie katolickie przerabiano na cerkwie, nasadzając na nie cebulaste kopuły pstro malowane; w szkołach nawet katechizmu udzielać kazano w rosyjskim języku. Zamykano polskie instytucye, seminaryum duchowne, teatr; zniesiono wyborowe urzędy obywatelskie, że zaś równocześnie spłynęła do miasta cała falanga żydów, prowadząca walkę na śmierć i życie z dawniejszem patryotycznem kupiectwem nacyi ormiańskiej, więc i zewnętrzny wygląd naszego grodu zmienił się gruntownie.

Były to jednak tylko pozory, mogące w błąd wprowadzić jedynie mniej świadomych właściwego stanu rzeczy. Baczniejszy obserwator widział natomiast, że pod tym cienkiem obcym nalotem

(—) **Niewdzięczny pastuszyna.** Paweł Barteczyszyn, leśny z Jarycy koło Starzysk nie zaznał wdzięczności od 16-letniego Antosia Serafina, którego żywił i ubierał — w zamian za co ten pasał mu krówki. Niedawno „pogniewał się" Antoś na swego chlebodawcę i jak wszelkie poszlaki wskazują, skradł mu po rozbiciu kufra 140.000 mk. Zachłannego i niewdzięcznego pastuszka odstawiła policya do sądu w Jaworowie.

(—) **Kradzieże.** Do zamkniętego mieszkania Dawida Lumsera, zamieszkałego przy ul. Krasickich 9, dostali się przez wyjęcie szyby w oknie nieznani dotychczas sprawcy i okradli je dość skrupulatnie z różnych ruchomości. Wysokości zrządzonej szkody nie zdołano jednak dotychczas ustalić z powodu wyjazdu poszkodowanego na jakieś letnisko, który może o stracie dowie się dopiero z dzienników. — W czasie zakładania elektrycznego światła w sklepie skradziono Gustawowi Baronowi przy ul. Legionów l. 41 towar, wartości 140 dolarów amerykańskich (?). — Aresztowano miejskiego Jakóba Bauma, subjekta, który na szkodę swego pryncypała Józefa Rosenstocka, zamieszkałego przy ul. Jachowicza 24, przywłaszczył sobie perfumy, wartości 8000 mk.

—o—

Z „Sokoła-Macierzy". W niedzielę, 30. bm. o godz. 4 popoł. odbędą się ćwiczenia gimnastyczno-sportowe na własnem boisku przy ul. Cetnerowskiej 17. Bliższe szczegóły w afiszach.

Śmierć dwojga ludzi w zawalonym wapienniku.

KARYGODNE NIEDBALSTWO WŁAŚCICIELI PRZYCZYNĄ KATASTROFY.

Lwów, 28. lipca.

(—) Grozą wstrząsający wypadek zdarzył się ubiegłego tygodnia w **wapienniku koło Gródka Jagiellońskiego,** należącego do Izydora Karnusa i Leiba Korpusa. Ofiarą jego padło dwóch robotników: Michał Kołodziej, ojciec czworga drobnych dzieci i Michał Popek, ojciec sześciorga dzieci.

Wskutek kilkuletniego używania pieców w wapienniku i coraz głębszego podkopywania jamy, z której wybierano wapno, **ściany groziły już od dawna zawaleniem.** Kiedy na kategoryczne żądanie robotników tam zajętych o umocnienie ścian właściciel odpowiedział odmownie, dotychczasowi robotnicy — **nie chcąc narażać swego życia na pewną niemal śmierć** — zerwali kontrakt. Mimo to jednak niesumienni właściciele nie przerwali tam pracy, lecz wynajęli innych robotników, którzy **nieświadomi niebezpieczeństwa,** zgodzili się na pracę w wapienniku!

W krytycznym dniu znajdowali się właśnie wewnątrz jamy Popek i Kołodziej, wybierając wapno. **Nagle ściany się osunęły i zasypały obu.** Pierwszy z nich został zasypany zupełnie, tak, że wszelki ratunek był wykluczony.

Drugi, t. j. Kołodziej, zasypany tylko po pas. Syn Kołodzieja, stojący opodal, pospieszył ojcu z pomocą, lecz niestety, wskutek płynnej masy rozpalonego wapna, dostęp okazał się niemożliwy. Również usiłowania nadbiegłych z pomocą robotników wydobycia nieszczęśliwego nie dały rezultatu. Przez 3 godziny walczył rozpaczliwie nieszczęśliwy człowiek, starając się o własnych siłach wydobyć. Wreszcie oberwanie się ostatniej ściany czeluści położyło kres jego męce. Najajutrz **wydobyto zwłoki obu ofiar.** Przedstawiały one bezkształtną, spopielałą masę.

Jeden z lekkomyślnych sprawców tej katastrofy, Izydor Karnus, **bojąc się odpowiedzialności, zbiegł.** Drugi Leib Korpus, na usprawiedliwienie swego karygodnego niedbalstwa nie mógł podać żadnej przyczyny. Obu spotka też niewątpliwie surowa, a zasłużona kara.

„Zlikwidowanie" szajki bandytów samochodowych.

WIELKA OBŁAWA W WARSZAWIE, UWIEŃCZONA UJĘCIEM TRZECH BANDYTÓW.

Warszawa, 27. lipca.

Przed kilku dniami **zastrzelony został w Płocku herszt głośnej bandy „samochodowej",** która dokonała całego szeregu śmiałych napadów rabunkowych, między innemi we dworze w Sinołące, o czem swojego czasu donosiliśmy. Hersztem bandy okazał się **eks-żandarm, nazwiskiem Kłos,** człowiek dosyć inteligentny, który porzucił zawód żandarmski aby przedzierzgnąć się w zbrodniarza.

Po zastrzeleniu herszta, policya z tem większą energią przystąpiła **do zlikwidowania tej niebezpiecznej szajki.**

Wywiadowcy warszawscy pod kierunkiem swoich szefów od kilku dni już **obserwowali dzielnicę Powiśla w Warszawie,** wiedząc, że bandyci mają tam swoją kryjówkę.

I rzeczywiście we wtorek o 4 **po południu** wywiadowcy natknęli się naprost ul. Marjensztadt **na dwóch bandytów, idących w towarzystwie kobiety.** Na wezwanie do zatrzymania się i podniesienia rąk do góry, jeden bandyta usłuchał rozkazu, a drugi wraz z kobietą **rzucił się do ucieczki.** Ponieważ jednak wszystkie wyloty ulic były obsadzone przez policyę, **schwytano oboje i zakuto w kajdany.**

W urzędzie śledczym w zatrzymanym poznano Wiktora Jarczyńskiego (przezwisko „Miotła"), Jana Łuka (przezwisko „Waryat"), oraz Maryę Wyganowską (przezwisko „Malina").

Wszyscy **przyznali się do udziału w napadach** na dwory w Sinołęce i Starej Wsi; nadto Wyganowska oskarżona jest o zamordowanie w lutym r. b. prostytutki Klimczakówny w celach rabunkowych.

ukrywa się przed niepowołanem okiem, skupiona w sobie, dusza polska grodu, że czeka on tylko chwili sposobnej, by przystroić swoje zmurszałe szare mury, tylu przejść dziejowego znaczenia naoczne świadki, w narodowe flagi i pełnym, jędrnym głosem zawołać: żyjemy!

Chwila nadeszła istotnie. Z zawieruchy wojennej wyłania się Polska, a skoro wojska jej stanęły w murach grodu, od razu, z dnia niemal na dzień przekształcił się on gruntownie, zrzucił z siebie pokrycie obce, każdy swobodniejszy ruch tamujące i pokazał zdumionemu światu, czem jest istotnie.

I rozpoczęła się praca narodowa na całej linii. Co żyło, stanęło do apelu: młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety. Dzwony tylko świątyń nie mogły uderzyć w ton radosny, wszystkie je bowiem uwieźli z sobą Rosyanie.

Niestety kilka tych miesięcy złudy minęło szybko. Prysły barwne bańki mydlane, zastąpiła je twarda rzeczywistość. „Wielka polityka" potężnych mocarstw, którym Polska silna i rozległa była solą w oku, kazała prastary gród, broniący wciągu wielu stuleci kulturą zachodnią przed zalewem wschodniej dziczy, oddać, jakby na ironię losu i na hańbę XX wieku, tej właśnie wschodniej dziczy w posiadanie.

Martyrologia czcigodnej placówki obronnej i jej polskiego zaludnienia przechodzi pod rządami bolszewickiemi wszelkie przypuszczalne granice. Wszyscy, którzy wciągu „polskich miesięcy" zaangażowali się zbytnio w pracy narodowej, musieli wraz z armią polską opuścić swoje pielesze domowe i wycofać się w granice Polski. I uczynili dobrze. Element to bardzo pożyteczny, przedsiębiorczy i wytrzymały w walce z przeciwnościami, szkoda więc go było pozostawić na rzeź rozmaitym czerezwyczajkom. Pozostali jednak na miejscu ci, którzy wyjechać nie mogli, a los ich obecny jest, krótko mówiąc, tragiczny.

Cierpią jednak nie tylko ludzie: tortury znosi i gród sam: kościoły jego wyrabowana, całe szeregi domów rozsypuje się w gruzy, nowi bowiem władcy zabrali z nich wszystkie drzwi i okna, poździerali blaszane pokrycia dachów. Śmierć i pustka przechadzają się po ulicach i placach grodu; wybladłe, wygłodniałe twarze wyzierają z kątów; jęki i płacz stłumiony dolatują wrażliwszego ucha.

Czyż na stan podobny nie znajdziemy ratunku? Serca kresowców, oddanych Polsce niepodzielnie, krwawią się w żalu, skarga ciężka wybiega na ich usta, a Polska ta i Europa milczą ciągle, większemi zajęte sprawami.

Czyż Kamieniec Podolski naprawdę jest przez nas zapomniany?

Dziwne prawo.

Lwów, w lipcu.

Pisma angielskie donoszą, że angielska Izba gmin uchwaliła nowe prawo: „Każda osoba płci żeńskiej do lat 16 jest obowiązana włosy swe wolno lub splecione w warkocz, nosić spuszczone na plecy, osoby zaś liczące ponad lat 16 mają nosić włosy upięte w fryzurę na głowie. Każda osoba poniżej lat 16-tu nosząca włosy upięte w fryzurę na głowie, podlega karze wedle dotyczącej ustawy. Osoba trzy razy za to przestępstwo ukarana, zostanie oddana do zakładu poprawczego i pozostanie tam aż do ukończenia lat 16".

Ustawa ta stoi w związku z niedawno wydaną ustawą, mocą której nieletniość dziewcząt przesunięto w Anglii z lat 14 na lat 16. Obecnie starają się w ten sposób prawodawcy stworzyć pewną normę w damskich fryzurach, która umożliwiłaby ewentualnemu uwodzicielowi nieletniej tłómaczenie się, że wieku jej nie znał.

Wojenne przygotowania sowietów.

NA POGRANICZU POLSKI POWSTAJE LINIA FORTYFIKACYI.

Lwów, 28. lipca.

Podczas gdy pewna część prasy zagranicznej, zwłaszcza w Anglii, zajmuje się ciągle **rzekomem zbrojeniem się Polski**, dopatrując się w tem niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego, żaden z tych organów nie wspomina ani słowem o **istotnych wojennych przygotowaniach Rosyi sowieckiej**. Prasę angielską wyręcza w tem prasa francuska, świadoma źródła niebezpieczeństwa dla Europy.

Ostatnio znajdujemy w pismach francuskich znowu sporo wiadomości o przygotowaniach wojennych bolszewików **na naszej granicy białoruskiej**.

Podobno więc Mińsk jest otoczony **trzema liniami okopów i drutów kolczastych**; tak samo Słuck.. Mosty zniszczone na Berezynie, Ptyczy i Dnieprze, są pośpiesznie naprawiane. **Pod kierunkiem inżynierów niemieckich** wznoszą się fortyfikacye dokoła Borysowa, Ihumenia i Bobrujska.

W Smoleńsku, także pod kierunkiem Niemców, otwarto szkołę, w której uczą obchodzenia się **z aparatami do gazów trujących**.

A wszystko to stoi **w związku z konwencyą bolszewicko-niemiecką**, zawartą w Rapallo.

Car bolszewicki żyje!

WYJEŻDŻA NA KURACYĘ POD OSŁONĄ BAGNETÓW.

Berlin, 27. lipca.

„United Telegraph" donosi z Moskwy, że **lekarze zalecili Leninowi pobyt na Krymie**.

Lenin opuści w najbliższych dniach Moskwę i zamieszka w dawnym zamku wielkoksiążęcym w Jałcie. Dla jego osobistej ochrony odszedł na Krym **baon moskiewskiej gwardyi czerwonej**. (PAT).

Zamiast spotkania premierów -- konferencya.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Paryż, 27. lipca.

Spotkanie Poincare'go i L. George'a nastąpi **prawdopodobnie dnia 7. sierpnia**.

W Paryżu uważają za konieczne, aby kwestya moratoryum rozstrzygnięta została przed 15. sierpnia. (PAT).

Warszawa, 28. lipca.

(m.) Według depeszy, otrzymanej z Londynu, angielskie ministerstwo spraw zagranicznych przypuszcza, iż przybycie Poincare'go do Londynu odłożone zostanie **jeszcze na 2 tygodnie**, a to z powodu próby Lloyd George'a, który pragnie uczynić tę konferencyę jak najszerszą, gdyż przykłada wagę, **aby i Włochy były na niej reprezentowane**.

TELEGRAMY.

—o—

PODZIAŁ JAWORZYNY?

Praga, 27. lipca.

„Ceske Slovo" twierdzi, że milczenie w sprawie Jaworzyny pośrednio potwierdza wiadomości **o zamiarach rządu w sprawie podzielenia Jaworzyny**.

Benesz — zdaniem pisma — wziął na się zobowiązania, których wykonanie z trudnością zdoła usprawiedliwić przed sejmem. (AW.).

„WYWIAD", KTÓREGO NIE BYŁO.

Warszawa, 27. lipca.

Ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że wbrew art. umieszczonemu w „Warszawskim Przeglądzie Wieczornym" z dnia 11. bm., wojewoda Rymer **żadnej rozmowy z korespondentem tego pisma nie prowadził**, a zatem pomawianie wojewody śląskiego o krytykę rządu centralnego w stosunku do Śląska nie miało najmniejszej podstawy. (PAT).

NIEMIŁA PRZYGODA POS. KS. KACZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 28. lipca.

(m.) Wczoraj rozeszła się wiadomość, jakoby na członka poselskiego klubu Ch.-D. ks. Kaczyńskiego **niewyśledzeni sprawcy dokonali napadu**. Początkowo sądzono, że zajście to miało podkład polityczny, zwłaszcza, że napadu dokonano wkrótce po wyjściu ks. Kaczyńskiego z Sejmu. Następnie jednak okazało się, iż było to zwykłe „nieporozumienie" **na tle porachunków pomiędzy ojcem wymienionego posła**, właścicielem restauracyi, a **jego gośćmi**.

MEDA KANDYDATEM NA PREMIERA WŁOSKIEGO.

Rzym, 27. lipca.

Prezydenci senatu i Izby deputowanych wskazali królowi **na Medę jako osobistość, najbardziej nadającą się do utworzenia gabinetu.**

Meda, bawiący obecnie w Medyolanie, został wezwany telegraficznie do Rzymu. — (PAT).

BONOMI CZY GIOLITTI?

Wiedeń, 27 lipca.

Korespondent „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Rzymu, że b. minister Giolitti otrzymał od **króla tel. z wezwaniem objęcia misyi złożenia nowego gabinetu**. Do gabinetu między innymi powołani będą Orlando, Bonnomi i Salandra. (AW.).

ZABURZENIA WE WŁOSZECH.

Rzym, 27. lipca.

Jak donoszą dzienniki, podczas starć, jakie nastąpiły w Ravennie, **interweniowała policya**. do której skierowano z tłumu szereg strzałów, na co policya odpowiedziała również strzałami. **7 osób zabito**, a 15 raniono. — (PAT).

POWRÓT WĘGIER DO STOSUNKÓW NORMALNYCH.

Budapeszt, 27. lipca.

Rząd ogłosił rozporządzenie o wygaśnięciu **wszelkich władz nadzwyczajnych**, mających swoje podstawy w wyjątkowej sytuacyi, spowodowanej wypadkami wojennymi.

Wszystkie te rozporządzenia, mające swoje podstawy w tych nadzwyczajnych upełnomocnieniach, utraciły obecnie swą moc obowiązującą z małemi jedynie wyjątkami. (PAT)

MINIATURY.

Nowa milionerka.

Przyszła Marcinowa, wypraną bieliznę rzuciła mi na łóżko i rzekła:

— Ostatni raz!

— Niby dlaczego? — spytałem.

— Bo już niepotrzebuję więcej paprać się z panowemi brudami. Mnie się łapy w mydlinach rozłażą, a na strychu leżał tymczasem majątek.

— Pani majątek?

— A czyjżeby? Złodziej jestem, czy jak? Przyszła do mnie taka właścicielka komisowego sklepu po swoją bieliznę. Paniusiu (mówię do niej) bielizna schnie dopiero na strychu. A ona: to daj pani reformy, choćby i mokre, bo mi ich na gwałt potrza. Idziemy na strych — a ona aż za głowę się łapie. Pani (powiada do mnie) ma tu tyla majątku, że ino to sprzedać, a kamienicę kupić. Ten słomkowy kapelusz w kącie... czy to on na to, aby się w nim gołębie niosły? Przemyje się go, da się nową wstążkę i wystawię go w oknie... zobaczy pani, jakie pieniądze będą za niego. Albo ten but. Nieszkodzi, że dziurawy i bez pary. Są inwalidy o jednej nodze, co akurat takiego potrzebują i dobrze zapłacą. Garnek gliniany — niech ta będzie bez ucha. Obrązuje się go na wazon do salonu. I tak, mówię panu, wyszperała mi na strychu cały majątek. Obręcze z beczki (powiada) pomaluje się i będą dla dzieci. Była faska z jakimś gęstym klajstrem, to (powiada) różności z tego mogą być, albo krem do twarzy, albo pasta do bucików, albo i na leguminy, jeśli się pokaże, że to nie trucizna. Jakieś bebechy z kanapy, słomianka, stary kalendarz, wyparki z herbaty... jeszcze przedwojenne, proszę pana! Był kawałek wytartego dywana, ja go chcę na szmaty, a ona mówi: zwaryowała pani, to je gobelin na jakie 50 tysięcy. Był kawałek węża parcianego ze sikawki, to (powiada) da się ino klamry i bedzie pasek dla jakiej eligantki. I tak wszystko, wszystko szło w pieniądze! Cały sklep różności był na strychu, a ja sobie, głupia kobieta, ręce odparzam w kawalerskich świństwach!

Br.

Na pocztówce.

Nerwowość kasyerek na głównym dworcu.

—o—

Podróżni, odjeżdżający ze Lwowa w sobotę dnia *22 bm.* pociągami odchodzącymi około godziny 15-ej, byli w istocie narażeni na ciężką próbę cierpliwości i wytrzymałości

Niedość, że mimo nawału podróżnych tylko przy jednem okienku można nabywać bilety III. klasy, jeszcze te pojedyńcze okienka podlegały różnym zmianom. I tak, najpierw było otwarte okienko Nr. 2, potem to okienko zamknęło się, a cały „ogonek" musiał przewędrować do okienka Nr. 6. Potem kasyerka zamknęła znowu to okienko, zagniewana na jednego z podróżnych, który nie miał drobnych i wszelkie błagania innych podróżnych nic nie pomogły — okienko pozostało zamknięte. Prośba o interwencyę u portyera, jakoteż u urzędniczki przy kasie dla klasy II-giej, także nie skutkowała, wskutek czego bardzo wielu podróżnych zostało bez biletów.

Przypuszczając, że takie „dąsy" urzędniczek nie są dozwolone regulaminem, proszę Szan. Red. o podanie tych szczegółów za pośrednictwem swego poczytnego pisma do wiadomości władz kolejowych, które może zechcą w ubikacyach kas biletowych na Dworcu głównym umieszczać z urzędu karafki z zimną wodą, celem utrzymania w należytej sprawności nerwów urzędujących tam osób płci żeńskiej

Francuzi o pływającym „Lwowie“ i naszej flocie.

UWAGI DZIENNIKA PARYSKIEGO Z OKAZYI WIZYTY „LWOWA“ W CHERBOURGU.

Lwów, 28. lipca.

Przed kilku dniami powrócił do Gdańska z wycieczki do Anglii i Francyi **ćwiczebny żaglowiec polski „Lwów“, przywożąc z sobą** spory zapas amunicyi.

Pobyt naszego statku w Cherbourgu dał dziennikowi paryskiemu „Echo de Paris“ asumpt do poświęcenia mu, jak wogóle polskiej marynarce wojennej i handlowej kilku ciepłych słów.

„Poraz pierwszy — czytamy w piśmie francuskiem — **okręt polski opuszcza wody Bałtyku.** Z początkiem czerwca statek wypłynął z załogą z portu w Gdańsku, poczem odbył podróż do Anglii, gdzie zawinął do Birkenhend, nieopodal Liverpoolu, poczem przybył do Cherbourga, by stąd wprost powrócić do Gdańska. „Lwów“ płynie pod komendą kapitana marynarki Ziółkowskiego, który **odegrał wybitną rolę w rozwoju polskiej marynarki“.**

Jak powiada „L'Echo de Paris“, ta pierwsza wycieczka stwierdza wyraźną wolę Polski **zorganizowania małej, ale dobrej marynarki** zarówno handlowej jak i wojennej, odpowiadającej potrzebom państwa. Propaganda wśród polskiego społeczeństwa w tym kierunku jest wcale silna a **miasto Lwów ofiarowało statkowi piękny sztandar** haftowany przez kobiety Lwowa.

Zarówno w Anglii, jak i w Cherbourgu powitano statek polski **z objawami wielkiej sympatyi** i żywem zainteresowaniem.

Dalej zajmuje się pismo paryskie polską marynarką wojenną. Składa się ona obecnie **z 6 torpedowców** po-niemieckich o 300—350 tonach, **dwóch kanonierek, 4 „trawlerów“** zakupionych w Finlandyi **i kilku statków pomocniczych,** w czem statek hydrograficzny zakupiony w Gdańsku.

„L'Echo de Paris“ podkreśla z naciskiem, że młoda marynarka polska stara się **zacieśnić węzły tradycyjnej przyjaźni,** które łączą oba narody, Polskę i Francyę.

Budapeszt zniknie z powierzchni ziemi.

70 nowych wulkanów na Węgrzech. — Trzęsienie ziemi.

Lwów, 28 lipca.

Straszliwy kataklizm grozi Europie środkowej! Tak przynajmniej twierdzi p. Milton Nobles, amerykański geolog zamieszkały w Filadelfii.

Zaoceanowy ten uczony obliczył po mozolnych badaniach, że najdalej w ciągu jednego miesiąca **ukaże się 70 nowych wulkanów.**

Powstaną one nagle, po straszliwem trzęsieniu ziemi, **wszystkie na Węgrzech,** tuż pod... Budapesztem. Rzecz prosta, że stolica naddunajska nie oprze się temu kataklizmowi i literalnie **zniknie pochłonięta przez ogień** lub też zapadnie się w głąb ziemi.

Straszliwe trzęsienie ziemi obejmie ogromną przestrzeń, lecz tylko w **Europie południowej** (jesteśmy uratowani!), a także w Afryce północnej i w Azyi.

Mieszkańcy pięknej stolicy Węgier mogliby doprawdy **drżeć o swój los straszliwy,** gdyby nie okoliczność, że „przepowiednia“ pochodzi od uczonego... amerykańskiego.

Szajka przemytników złota.

Lwów, 28. lipca.

(—) W związku z aresztowaniami, które przedsięwzięła lwowska policya z początkiem b. m. wśród handlarzy obcą walutą i drogimi kruszcami, aresztowanych zostało onegdaj 7 osób, które stały na czele całej szajki, znakomicie zorganizowanej i rozporządzającej wielką siecią pośredników.

Punktem zwrotnym w całem śledztwie, prowadzonem od szeregu miesięcy, było **zakwestyonowanie 300.000 mk. niemieckich,** które — jak się okazało — należały do dwóch osób. Aresztowani w tej sprawie tak się zaczęli wikłać w swoich zeznaniach, że wkrótce pozwolili na **przyłapanie in flagranti, kiedy kupił złoto, lwowskiego złotnika Seibla,** zamieszkałego przy ul. Kamińskiego 9. Przed kilku dniami zarządzona obława spełniła swój cel znakomicie. Zakwestyonowano **olbrzymią ilość złota i srebra,** których ilości dokładnie policya jeszcze nie zdołała ustalić.

Niestety, skutkiem luk w naszem ustawodawstwie nie było żadnej prawnej podstawy do zatrzymania w aresztach całej tej szajki, liczącej ogółem 31 osób. Nie możemy przeto winić naszej policyi, że dziś wszyscy oni są na wolności.

Zaznaczyć musimy, że sprawą tą zajęło się gorąco Ministerstwo skarbu, z którem lwowska policya była przez cały czas prowadzenia tej afery w kontakcie i że **winni będą wkrótce pociągnięci do odpowiedzialności przed okręg. sądem dla spraw skarbowych.** Osoba przewodniczącego zaś tego sądu daje nam pełną gwarancyę, że sprawiedliwości stanie się zadość w pełnem tego słowa znaczeniu. Z uznaniem też należy podnieść usilną pracę i wielkie zasługi około schwytania tej szajki komisarza policyi p. Chomrańskiego.

—o—

Bachanalia w więzieniu.

Przed sądem wiedeńskim odbyła się w tych dniach rozprawa apelacyjna przeciw b. dozorcy więziennemu Karolowi Wittrichowi. Akt oskarżenia zarzucał Wittrichowi, że pewnej nocy w marcu br. wspólnie z fryzyerem więziennym i pewnym więźniem urządził w pokoju służbowym orgię. W tym celu z pobliskiej restauracyi kazano przynieść dużo wina i wódki, a z kobiecego oddziału więziennego sprowadzono kobiety, które zjawiły się w swych nocnych kostyumach. Dwie z nich, jedna krawczyni, a druga służąca szybko dostosowały się do sytuacyi i siedząc na kolanach mężczyzn brały udział w orgii, trzecia jednak zgodzić się na to nie chciała i rozgłosiła nazajutrz całą tą sprawę. Sąd skazał Wittricha na sześć miesięcy ciężkiego więzienia, na rozprawie apelacyjnej zniesiono jednak ten wyrok i uwolniono oskarżonego motywując uwolnienie tem, że działał on w stanie nieprzytomności wskutek nadużycia alkoholu.

List ze Zbaraża.

Sprawa przerwy ruchu kol. na linii Tarnopol-Łanowce. — Apel do władz w tej sprawie. — Zawianie pociągu 23. marca br. — Sprawa przewożenia poczty.

Zbaraż, w lipcu.

Od Tarnopola na północny wschód prowadzi linia kolejowa długości około 70 klm. przez Zbaraż do Łanowiec, przecinająca i obsługująca znaczną połać kraju żyznego, obfitującego w zboże, bydło, mąkę, siano, słomę, drzewo, cegłę; te produkta nawet w znacznej części się wywozi.

Ponieważ obiega niepokojąca pogłoska, że z powodu złego stanu progów — ma być ruch na tej przestrzeni zastanowiony, a dotychczas starych progów nie zastąpiono nowymi, należy zarządzić co potrzeba i to bezzwłocznie, by wymiana progów natychmiast się rozpoczęła. Jest to ważna arterya komunikacyjna, a ruch osobowy i towarowy na tej linii jest bardzo ożywiony i wogóle nie da się obecnie życie bez kolei pomyśleć — handel zaś bez niej spadłby do roli zwykłego kramarstwa, i że progi są i trzeba je tylko na tę linię przewieźć.

Z uznaniem podnieść należy, że gdy w dniu 23. marca br. silna zamieć zawiała pociąg zbaraski już blizko Tarnopola, naczelnik stacyi i sekcyi pp. Fister i Sawicki dokładali wszelkich starań, by ruch przywrócić i istotnie w krótkim czasie to się stało.

Tak samo należy się wyrazić o zarządzeniu władz kolejowych podczas wykolejenia się pociągu w pierwszej połowie czerwca br.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Dyrekcyi poczt, że pocztę wożą nam pociągi — w razie zaś przerwy w ruchu — nie dostalibyśmy poczty i za tydzień, bo żaden gospodarz w żniwa po pocztę do Tarnopola nie pojedzie.

Czas odnowić przedpłatę!

Raj dla kobiet.

Istnym rajem dla kobiet jest stan Georgia w Ameryce. Wedle obowiązujących tam ustaw, mężowi nie wolno wyjść z domu, tylko za specyalnem pozwoleniem żony. Niedawno został tam skazany na dwa lata ciężkiego więzienia pewien mąż, który „wyłudził podstępnie“ od swej żony pozwolenie wyjścia z domu pod pretekstem koncertu a wieczór ten przepędził w klubie na grze w bridge'a. O ile mąż w jakikolwiek sposób nadużyłby otrzymanego od żony pozwolenia spędzenia wieczoru poza domem, np. użył tego czasu inaczej niż mu poleciła żona, wówczas żona ma prawo, oprócz kary sądowej, cofnąć swemu mężowi raz na zawsze wszelkie pozwolenia spędzenia czasu poza domem, z wyjątkiem pracy zawodowej.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

W piątek 28. lipca o godz. 7'30 „Sybilla“ operetka w 3 aktach Jacobiego w tłumaczeniu Andrzeja Własta.

W sobotę 29. lipca o godz. 7'30 „Sybilla“ operetka w 3 aktach Jacobiego w tłumaczeniu Andrzeja Własta.

—o—

TEATR MAŁY.

W piątek 28. lipca o godz. 7'30 „Sprawa Kaisera“ farsa w 3 aktach Starka i Eislera.

—o—

—o—

Ekonomista.

—o—

SZKODLIWY PRODUKT MLECZNY.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje, że senat amerykański uchwalił prawo zabraniające wyrobu i eksportu mleka, t. zw. „napełnianego“. Mleko napełniane jest to produkt mleczny odtłuszczony, a następnie „olejowany“ przez dodanie tłuszczu orzechowego. Artykuł ten jest szkodliwym falsyfikatem, który nie powinien być konsumowany. Dlatego to ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych postanowiło usunąć go z obrotu.

Ponieważ artykułu tego bardzo dużo wyprodukowano w Ameryce i składy są nim zapełnione, przeto nasuwa się obawa, że produktem tym zarzucone zostaną rynki europejskie, a więc i Polska. Ministerstwo zwraca się przeto do kupców i zrzeszeń spożywczych, aby nie nabywały mleka skondensowanego bez sprawdzenia banderoli. Banderole na puszkach z mlekiem „napełnianem“ mają drobnym drukiem niewyraźny napis „Filled-Milk“.

WYCIECZKA SZWAJCARSKA NA II TARGI WSCHODNIE.

Poselstwo polskie w Bernie doniosło, że projektowana w tym roku wycieczka szwajcarskich przemysłowców i kupców na Targi do Lwowa znajduje się w stadyum pomyślnych pertraktacyi, które dają uzasadnioną nadzieję dojścia jej do skutku. Poselstwo polskie w Szwajcaryi w myśl instrukcyi ministerstwa spraw zagranicznych dokłada ze swej strony wszelkich starań, aby drogą propagandy prasowej i udzielania bezpośrednich informacyi szwajcarskim Izbom handlowym obudzić wśród tamtejszych sfer kupieckich należyte zainteresowanie II Targami Wschodnimi.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z RYGĄ.

Zastępstwo Targów Wschodnich w stolicy Łotwy, Rydze objęło tamtejsze bałtycko-polskie Towarzystwo handlowe „Baltic-Pol“, które przy energicznym współudziale konsula polskiego w Rydze zorganizowało na niedawno odbytym jarmarku ryskim w głównym pawilonie osobny dział polski. Podczas wystawy ryskiej „Baltic-Pol“ prowadził żywą propagandę na rzecz II T. W. uwieńczoną pomyślnym rezultatem. Szersze koła społeczeństwa łotewskiego zainteresowały się w wysokim stopniu naszym przemysłem, a eksponaty polskie zdobyły sobie duży popyt. Podczas przyjęcia, jakie urządzili organizatorowie polskiego pawilonu po zamknięciu wystawy dla przedstawicieli kupiectwa łotewskiego, prasy łotewskiej i członków komitetu wystawowego, wymieniono szereg serdecznych toastów na cześć zbliżenia obu narodów na polu ekonomicznem, przyczem reprezentanci polskiego kupiectwa zaprosili kupców łotewskich na jesienne Targi Wschodnie we Lwowie.

Kursa giełdy lwowskiej.

Waluta markowa.

Lwów. 25. lipca.

Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank ziem. związkowy I. do VI. em.	280	44·33	700·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	1330·—	—·—	—·—
Bank handlowy	1000	200	3200·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	42	800·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemsky	280	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	35·—	725·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	21·—	325 —	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	42·—	550·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	281	56·—	625·—	—·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4½ pół prc.	101·—	103·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	96·—	98· -	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkoln.)	92·—	94·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1893 4 i pół prc.	94 —	96· —	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	98 —	100·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1895 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1908 4 prc.	92·—	94·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 prc.	92·—	94·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżącego)

Banku Małopolskiego 4 i pół prc.	104·50	106·50	—·—
Banku hip. gal. 4 i pół prc.	105·—	107·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102 —	—·—
Bank hip. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bankow. 4 i pół prc.	101·50	103·50	—·—
Polski bankow. 4 prc.	101·—	103·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	107·—	109·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104 —	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych

Tow. akc. brow. lwow.	560	253	13040·—	—·—	—·—
Tow. akc. Choderów	140	21	3675·—	3825.—	3775.—
Tow. akc. fabr. kart	140	70	1750 —	—·—	—·—
„Ćmielów“ fabr. porcel.	1000	200	2830·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	140	300	25000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	28·00	1800·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	6000·—	—·—	—·—
„Oikos“, zakł. prz. drz.	1000	300	6700·—	7000·—	6900·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów“ I.-III. em.	500	65	1100·—	5.—	1150·—
„Patria“ fabr. papieros.	1000	300	5600·	—·—	—·—
Pezet	500	200	900·—	925·—	900·—
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350	03	825·—	—·—	—·—
Polski Głob	500	100·—	650·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	100	1825·—	1875·—	1850·—
Polskie Tow. handlowe	140	70	625·—	—·—	—·—
Polsot	1000	260	1700·—	—·—	—·—
Tow. akc. Raczkawa	140	100	3725·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Sierszа“	200	21	1250·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	6000·—	—·—	—·—
„Tepege“	700	140·—	5000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	42·—	4750·—	—·—	—·—
„Żegluga Polska“	140	23·—	350·—	—·—	—·—

V Waluty

Ruble carskie po 100 rb.	150·—	170·—	—·—
„ „ po 500 rb.	150·—	170·—	—·—
„ „ drobne	50·—	70·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	20·—	30·—	—·—
„ „ po 250	15·—	25·—	—·—
„ „ kiereńki (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce po 1000	1·—	3·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	4·—	8·—	—·—
1 frank francuski	475·—	495·—	—·—
1 frank szwajcarski	1030·—	1150·—	—·—
1 L. Sterling	25250·—	26250·—	—·—
1 dolar amerykański	5800·—	5900·—	—·—
Dolary amer. drobne (1-ki i 2-ki)	5700·—	5800·—	—·—
1 dolar kanadyjski	5700·—	5[illegible]00·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	11·50	12·—	—·—
„ „ (po 100)	10 50	11·—	—·—
„ „ (drobne)	9·50	10·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	32 00	36 00	—·—
„ „ drobne	31·00	34·00	—·—
Liry włoskie	2[illegible]0 —	280·—	—·—
Czeskie korony	126·—	136·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	—·15	—·20	—·—
Korony węgierskie	4·—	5·50	—·—
Franki belgijskie	450·—	470·—	—·—
Korony szwedzkie	—·—	—·—	—·—
Korony duńskie	—·—	—·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	25500·—	26500·—	—·—
„ Paryż	480·—	500·—	—·—
„ Zurych	1050·—	1150·—	—·—
„ Pragę	127·—	137·—	—·—
„ Budapeszt	4·15	4 65	—·—
„ Wiedeń	—·16	0·20	—·—
„ Berlin	11·50	12 —	11·60
„ Belgrad	65·—	75·—	—·—
„ Zagrzeb	—·—	—·—	—·—
„ Nowy Jork	5825·—	5925·—	—·—
„ Medyolan	250·—	280·—	—·—
„ Bukareszt	32·—	36 —	—·—
„ Bruksela	455·—	475·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	2200·—	2300·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegja	—·—	—·—	—·—
Korony norweskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 7 prc.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 27 lipca.

Z powodu strajku urzędników bankowych giełda słabo odwiedzana, obroty bardzo małe.

W akcyach przemysłowych skromne obroty w Chodorowskich po 3725, w Krakowie 3600.

Parowozy początkowo 1275, pod koniec 1300. Oikosy płacono 7100.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez obrotów.

Dewizy naogół słabsze, Wiedeń 0.17.50, w Krakowie 0.16.90, w Warszawie 0.18 do 0.18 i pół, Berlin 11.65, wkońcu 11.60, w Krakowie 11.55, w Warszawie 11.45 do 11.57 i pół.

Budapeszt z 4.35 spadł na 4.25, pod koniec poprawił się na 4.30

Praga silniejsza 133.75 do 134, w Krakowie 135, w Warszawie 136 i pół do 137.

Tendencya lekko zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

Z GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Wczoraj przez cały dzień tendencya chwiejna, przy końcu dolary spadły o 100 punktów, inne waluty trzymały się mniej więcej w ramach poprzednich.

Dolary amer. 5775 do 5780, 1-ki i 2-ki 5670 do 5680, kanadyjskie 5675 do 5685, 1-ki i 2-ki 5570 do 5580, marki niem. 12 do 12.20, setki 11.80 do 12, drobne 11.70 do 11.80, leje 32 do 33, drobne 31 do 32, czeskie kor. 134 do 136, drobne 132 do 134, austr. tys. now. em. 600 do 650, austr. tys. st, em, 1600 do 1650, setki now. em. 60 do 65, setki star. em. 160 do 165, 50-kor. 35 do 45, 20-kor. 22 do 26, 10-kor. 12 do 13, 1-ki i 2-ki 0.40 do 0.50, ruble 5-setki 1.50 do 1.70, setki 1.50 do 1.70, 25- 1.45 do 1.60, 10- 1.30 do 1.40, reszta drobnych 0.70 do 0.80, dumskie tys. 25 do 32, a 250 16 do 22, karbowańce 1 do 2.50, hrywny 4 do 6, franki franc. 470 do 490, funty 24800 do 25200, franki szwajc. 1000 do 1050.

Złoto: 20-kor. 22000 do 22200, 20-frank. 21800 do 21900, 20-mark. 24500 do 25000, funty 21800 do 21900, 10-rubl. 27000 do 27500, dolary 5500 do 5550.

Srebro: Korony 440 do 445, 5-kor. 2250 do 2220, floreny 1160 do 1170, ruble 1940 do 1950, kopiejki 9 do 9.10, dolary am. 5000 do 5100, połówki i ćwiartki 4000 do 4050, kanad. 4700 do 4750, drobne 4600 do 4650, leje 440 do 450, austr. stempl 22 do 24, austr. przekazy 20 do 20 i pół.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 lipca.

(m) Waluty zagraniczne oddawano na wczorajszej giełdzie warszawskiej cokolwiek taniej. Również obniżyła się marka niem. Obroty średnie. Spekulacyą kupowała tylko Milionówkę, którą doprowadzono do 1800.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 27 lipca.

(PAT.) Papiery wartościowe. Transakcye: 4 prc. pożyczka premiowa 1700, 5 prc. listy zastawne m. Warszawy 130.

Waluty i dewizy. Transakcewe: Dolary Stan Zjedn. 5880, marki niem. 11.50.

Czeki. Na Belgię 465, Berlin 11.57 i pół, Gdańsk 11.57 i pół, Londyn 26250, N. Jork 5885, Paryż 499, Szwajcarya 1120, Włochy 274.50, Wiedeń 18.50, Praga 137.

Akcye. Transakcye: Bank handlowy warsz. 5400, Bank kred. warsz. 3500, Bank Zjedn. Ziem polskich 1400, Tow. akc. fabryki cukru 49000, Towarzystwo przem. drzew. 1275, Warsz. kop. węgla 7650, Lilpoop, Rau i Loewenstein 4900, Rudzki i Ska 2750, Starachowice 6575, J. Borkowski 1415, Warsz. Tow. transp. i żegl. 1735, Warsz. Sp. Akc. budowy Parowozów 1400.

DEWIZY WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 27 lipca.

(PAT.) Amsterdam 13245, Zagrzeb 11485, Belgrad 45940, Berlin 6610, Bruksela 2717, Budapeszt

2396, Chrystyania 5844, Kopenhaga 7342, Londyn 153400, Madryt 5340, Medyolan 1578.50, N. Jork 34495, Paryż 2857, Praga 799, Sztokholm 8840, Sofia 219.50, Warszawa 5.92 do 5.98, Zurych 6544, dolary 34250, belgijskie 2715, bułgarskie 213, duńskie 7260, marki niem. 6615, angielskie 152850, francuskie 2850, holenderskie 13175, włoskie 1568, norweskie 5740, jugosłowiańskie 457, polskie 5.90 do 5.98, rumuńskie 22450, czeskie 79850, szwajcarskie 6510, hiszpańskie 5255, szwedzkie 8745, węgierskie 2424.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Praga, 27 lipca.

(PAT.) Giełda. Berlin 8.45, Warszawa 0.69 do 0.79, marka niem. 365, marka polska 069 do 0.79.

Budapeszt, 27 lipca.

(PAT.) W oficyalnym handlu walutowym notowano dziś markę polską 25 do 26, przekazy na Warszawę 25 do 26.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 27 lipca.

(PAT.) Kursa początkowe: Berlin 1.00, Holandya 204.25, N. Jork 527.00, Londyn 23.42, Paryż 43.50, Medyolan 24.05, Praga 12.00, Budapeszt 0.35, Zagrzeb 1.65, Warszawa 0.08 i pół, Wiedeń 0.01 i trzy czwarte, Stempl. austr. 0.02, Sofia 340.

Zurych, 27 lipca.

(PAT.) Końcowe. Berlin 1.03.50, Holandya 202.35 N. Jork 1.526.50, Londyn 23.43, Paryż 43.70, Medyolan 24.07, Madryt 81.75, Bruksela 41.40, Kopenhaga 113.00, Sztokholm 136.50, Chrystyania 88.50, Buenos Aires 112.00, Praga 12.00, Warszawa 0.08 i pół Wiedeń 0.01 i trzy czwarte, Stempl. austr. 0.02, Sofia 3.40.

KRONIKA SPORTOWA.

PLENARNE ZEBRANIE K. S. „POGOŃ“.

Wczoraj wieczorem o godz. 7 w dużej sali Sokoła-Macierzy odbyło się plenarne zebranie członków K. S. „Pogoń“. Licznie bardzo zebranie zajęło się sprawą budowy sportowego stadyonu, którego brak już się dotkliwie dawał odczuwać. Zebraniu przewodniczył dr. Woytkowski, jeden z pierwszych prezesów klubu. Stadyon ten stanie na końcu ul. Listopada (dzisiaj t. zw. „Gdańsk“). „Pogoń“ wydzierżawiła już grunta od p. Franca, którego życzliwe stanowisko ułatwiło tę sprawę. Zebranie wybrało komitet budowy stadyonu i wezwało członków do deklarowania jednorazowych i miesięcznych składek na ten cel. Z ramienia komitetu przyjmuje się te deklaracye codziennie o godz. 8 wieczorem, ul. Zyblikiewicza 17, K. S. „Pogoń“.

Na wczorajszem już zebraniu jednorazowo deklarowali: Dr. Woytkowski 100.000 mk., p. Fr. Peter 10.000, p. M. Sawa 10.000, p. Wł. Niedzielski 5000, p. Groliński 1000, p. Tetter 1000, dr. Mękarski 1000, p. Blaustein 5000, p. Friedfeld 500.

KONKURS HIPPICZNY 6 P. A. C.

W dniach 20. i 23. bm. odbył się we Lwowie konkurs hippiczny 6 p. a. c. Wykazał on, że nawet średni materyał koński może dać dobre wyniki przy starannym trainingu i usilnej pracy. Właśnie tej pracy nie szczędzi dow. pułku płk. Łodziński. Pierwsze nagrody w dniu pierwszym zdobyli w ujeżdżalni 6 p. a. c. we Lwowie por. Dominek T., por. Luft T., plut Koziara (dwie pierwsze) i plut Dynarski, w dniu drugim w Brzuchowicach: kpt. Pichета (Bieg Militari) i ppor. Zemanek (Bieg myśliwski).

LEKKA ATLETYKA W SZWAJCARYI.

Wyniki osiągnięte ostatnio przez szwajcarskich lekkoatletów są średnio dobre. Osiągnęli Bieg 100 mtr. — 11.3“ (Imbach); 400 mtr. — 52.2“ (Kindler); 800 mtr. — 2‘03.2“ (Remic); 1500 mtr. 4‘23.2“ (Gasten); 110 mtr. z płotkami 16.8“ (Morland). Skok w dal 6.34 mtr. (Wenk). W wyż 1.72 (Buhl). Trójskok 12.71 (Bucher). Rzut oszczepem 51 mtr. (Rek. szwajc.) Wecherlin. Kulą 11.92 (Sarnus). Dysk 36.95 (Gerspach).

DUŃSKIE WYŚCIGI SAMOCHODOWE.

Na wyspie Fane odbyły się niedawno wyścigi samochodowe. Zwycięstwo odniósł znany sportsman węgierski Kolowrat na Austro-Daimlerze (1 i pół litr) robiąc 1 klm. w 29.60 sek. Drugim był Pöcher również na Austro-Deimlerze (1.1 litr) osiągając 1 klm. w 38.53 sek.

„SPORT“ Nr. 20.

(Tygodnik illustrowany).

Wychodzącego we Lwowie pod redakcyą prof. R. Wacka pisma sportowego ukazał się nr. 20. Poświęcony jest on przeważnie hippice. Mamy w nim sprawozdania z wyścigów konnych we Lwowie, Poznaniu, Łodzi i Krakowie. Pozatem mieści on w sobie artykuły na czasie „Pod znakiem Olimpiady“ (kpt. Połomski) i „Sport w Jugosławii“ (V. Francic). Dr. R. Kordys pisze o wycieczce na Mte Rosa, a kpt. Pawłowski o naszem lotnictwie. Wypełniają jeszcze numer sprawozdania i korespondencye z matchów piłki nożnej, z lekkiej atletyki, z życia stowarzyszeń sportowych, dział szachowy i doskonałe fotografie.

Do L. 10.754/22. Lwów, dnia 19. lipca 1922.

OGŁOSZENIE.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych otwiera w roku szkolnym 1922/23 szkołę dla leśniczych w Bolechowie.

Kurs szkoły 11 miesięczny. — Warunki przyjęcia:

1) Wiek 17—20 lat (b. wojskowi 20—25 lat).
2) Ukończona 4 kl. gimn. lub realna lub 3-cia wydziałowa.
3) Jednoroczna przedwstępna praktyka leśna.
4) Świadectwo stanu zdrowia.
5) Świadectwo moralności.
6) Pozwolenie rodziców lub opiekunów i zobowiązanie do regularnego wnoszenia opłat szkolnych.

Koszta utrzymania w szkole ponoszą uczniowie.

Podania wnosić należy do 20. sierpnia b. r. do Zarządu okręgowego lasów państwowych we Lwowie, który na żądanie prześle szczegółowe informacye. 6463

Naczelnik Zarządu Okręg. Lasów Państwowych

W z. Müller.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

LM. 69.070/22.

I.

Lwów, dnia 18. lipca 1922.

OGŁOSZENIE.

Dnia 29. maja 1921, znaleziono w pociągu kolejowym 100 dolarów i 1115 Mkp.

Gdy do tej pory nikt nie zgłosił się po odbiór powyższej kwoty, Magistrat wzywa po raz trzeci i ostatni właściciela, aby zgłosił się do Departamentu I. Magistratu, celem odebrania gotówki. — W razie nie zgłoszenia, gotówka będzie będzie wydana znalazcy. 6464

Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.